

Ujawnijcie ACTA!

8 listopada 2009

STANY ZJEDNOCZONE. Prezydent Barack Obama został poproszony o ujawnienie wszelkich dokumentów związanych z negocjowanym porozumieniem odnośnie ochrony własności intelektualnej. ACTA rodzi bowiem coraz więcej pytań i wątpliwości.

ACTA, czyli Anti-Counterfeiting Trade Agreement, dla większości osób pozostaje wielką tajemnicą. Negocjowane od około dwóch lat porozumienie ma w uregulować sytuację związaną z ochroną własności intelektualnej. Ogromne zainteresowanie budzi zwłaszcza ta część, która poświęcona jest internetowi.

Dziennik Internautów informował niedawno o wersji roboczej dokumentu, jaka przedostała się do mediów. Po ich przeczytaniu trudno nie odnieść wrażenia, że obecny model internetu, zapewniający wolność myśli i słowa, sprowadzony zostanie do roli zwykłego medium jednokierunkowego, dodatkowo poddanego silnej cenzurze.

Strony, biorące udział w negocjacjach chcą bowiem, by wszystko to, co użytkownicy umieszczają w serwisach społecznościowych, blogach czy na forach było sprawdzane pod kątem zgodności z prawami autorskimi. Trudno powiedzieć, jaka jest prawda, gdyż konsekwentnie odmawia się wszystkim wglądu do propozycji porozumienia. Prezydent USA Barack Obama stwierdził, że negocjacje nad ACTA są tajne ze względu na bezpieczeństwo narodowe.

Knowledge Ecology International (KEI) nie zamierza jednak biernie przyglądać się tajnym negocjacjom. Organizacja, działająca na polu zarządzania wiedzą, wystosowała pismo do Baracka Obamy, wzywając go do większej przejrzystości w procesie uzgadniania postanowień traktatu. O ile zgadza się ona, że własność intelektualną należy chronić, podkreśla, że konieczne jest znalezienie równowagi między interesami bardzo

wielu zainteresowanych grup. Nie chce ona także, by ACTA w jakikolwiek sposób podważyło prawo obywateli do prywatności czy też negatywnie wpłynęło na innowacyjność.

Ich zdaniem utrzymywanie negocjacji w tajemnicy ma uniemożliwić publiczną debatę nad proponowanymi rozwiązaniami. Wzbudza też podejrzenia, że rządy państw zamierzają dogadać się ponad głowami swoich obywateli, wsłuchując się jedynie w głosy przemysłu rozrywkowego, który wydaje się być najbardziej zainteresowany ograniczeniami w internecie. To bowiem wytwórnie muzyczne i filmowe najczęściej skarżą się na łamanie praw autorskich w sieci.

KEI domaga się upublicznienia wszelkich dokumentów związanych z procesem negocjacyjnym. Jest to konieczne dla zyskania poparcia szerokich grup społecznych. Jest to jednak niezbędne także po to, by wypracować najlepszy dla wszystkich model, uwzględniający różnorodne interesy.

Opracowanie: Michał Chudziński

Źródło: [Dziennik Internautów](#)